Nr. 199. Dnia 21 lipca. Sobota. Dnia 9 (21) lipca 1894 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Praksedy P. i Danieli.	Wschód słońca o godzinie	3-ej minut 57	Wschód księżyca o godzinie	1 minut 53 w.	Środa:	Jakóba Apostoła.
Niedziela:	Marji Magdaleny.	Zachód „	8-ej „ 13	Zachód „	11 „ 55 w.	Czwartek:	*Anny Mathi N. M. P.*
Poniedz:	Apolinarego Bis.	Długość dnia godzin	16 „ 16	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st. 3 c. 0)		Piątek:	Natalji Męczenniczki.
Wtorek.:	Krystyny Panny.	Ubyło	0 „ 18	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 11°.		Sobota:	Inocentego P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 512. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stosława i Dysa., jutro Bolesława.

Spis koni z cyrkułu praskiego. (Plac przy ulicy Szerokiej na Pradze—w godzinach rannych.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Ogród Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Bagateli—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Jakub Warka" (dramat); jutro „Pomyłka" (komedja) oraz „Miód kasztelański" (komedja);—Nowy: dziś „Sztygar" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Dziecko szczęścia" (operetka);— Na wyspie w Łazienkach: jutro „Tańce perskie" (divertissement baletowe), „Zabawa dziecięca" (divertissement baletowe) oraz „Wesele w Ojcowie" (balet). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Bellevue: dziś „Koniec świata" (krotochwila); jutro „Koniec świata" (krotochwila);— Eldorado: dziś „Sinobrody" (operetka); jutro „Sinobrody" (operetka);—Wodewil: dziś „Niania" (farsa); jutro „Niania" (farsa). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 25916 rs. 98 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum rolnictwa nosi się z myślą otwarcia w rożnych punktach państwa szeregu warsztatów mechanicznych, w celu wykwalifikowania niższych mechaników, mogących wyrabiać niektóre narzędzia rolnicze dla włościan i naprawiać maszyny.

= Stacja miejska kolei warszawsko-terespolskiej, która dotychczas samoistnie prowadziła operacje kolejowe, zniesioną obecnie zostaje i od poniedziałku przechodzi pod zarząd centralnej stacji miejskiej kolei warszawsko-petersburskiej. Od tej daty wypłata zaliczeń kolei terespolskiej, wysyłanie towarów i odbiór przybyłych koleją terespolską uskuteczniane będą na rzeczonej stacji centralnej, która się mieści przy ulicy Przejazd nr. 5.

= Departament dochodów celnych cyrkularzem z d. 10-go lipca r. b.. za nr. 12529, wyjaśnia, że przywożone z zagranicy wyroby złote i srebrne nizkiej próby, po należytem sprawdzeniu w probierniach rządowych ich wartości metalicznej i odstępstwa od zatwierdzonej przepisami normy, w żadnym wypadku nie mogą być wypuszczane z komór do obiegu w handlu wewnętrznym. Natomiast przedmioty te mogą być zwrócone właścicielom za granicę, bez żadnej specjalnej kary, i tylko w razie niezgłoszenia się o to w przepisanym terminie, podlegają zniszczeniu. Takież przedmioty przesyłane lub sprowadzane z zagranicy nie na handel, lecz na użytek prywatny, na prezenty itp., mogą być w wyjątkowej drodze wpuszczane do kraju, ale za specjalnem na każdy wypadek oddzielny zezwoleniem p. ministra skarbu.

= Na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym, komitet obywatelski zawiązany z powodu cholery, postanowił wydać opiekunom warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na Pradze pp.: Piaszczyńskiemu i Łabędzkiemu 2,000 biletów na obiady w tanich kuchniach po 4½ kop., w celu rozdania ich najbiedniejszym mieszkańcom przedmieścia Pragi i Szmulowizny, a przedewszystkiem takim rodzinom, z których ojciec lub matka zostali umieszczeni w szpitalu. Prócz tego komitet obywatelski wyasygnował tymże opiekunom rs. 20 na przygotowanie wody gorącej z miętą lub herbaty dla rozdania biednym na Pradze i Szmulowiźnie. Komitet obywatelski wydaje około 10,000 biletów obiadowych miesięcznie biednym mieszkańcom Warszawy.

= Na odbytej w dniu wczorajszym licytacji na urządzenie bruku drewnianego na części Nowego-Światu, od ul. Chmielnej do Jerozolimskiej, utrzymał się przedstawiciel petersburskiego towarzystwa bruków ulepszonych, p. Pauli. Następna licytacja na bruki drewniane, ostatnia z całej serji bieżącej, odbędzie się w przyszły czwartek, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu. Przedmiotem jej będzie wybrukowanie części ul. Miodowej, od Kapitulnej do Senatorskiej i na Senatorskiej, od Miodowej do placu Teatralnego, na ogólnej przestrzeni 813 sążni kwadratowych. Pierwotna licytacja na pomienione roboty, odbyta w dniu 12-ym b. m., (na której najniższą cenę w deklaracji podał p. F. Stępiński), nie została przez władze zatwierdzona z powodu, iż zarząd miejski, wobec dowolnie zmodyfikowanych deklaracyj innych konkurentów, dalszy przetarg ustny uznał za niemożliwy.

= Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało wczoraj, za zaległą ratę październikową z r. z., przed rejentem przy sądzie okręgowym warszawskim, p. Kulikowskim, jedną nieruchomość, położoną przy ulicy Instytutowej, obciążoną pożyczką w sumie rs. 22,000. Sprzedaż rozpoczęła się od rs. 33,000 i dom za rs. 51,510 nabył p. Antoni Marmo. Jest to trzecia dopiero sprzedaż, która doszła do skutku w b. półroczu sprzedażnem. Na dziś wyznaczyło Towarzystwo na sprzedaż jedną nieruchomość położoną przy ulicy Twardej, obciążoną pożyczką w sumie rs. 12,000. Sprzedaż rozpocznie się w kancelarji hypotecznej rejenta Adolfa Aleksandrowicza od rs. 18,000. Wadjum wynosi rs. 2,400.

= P. oberpolicmajster m. Warszawy, mając na uwadze potrzebę przyspieszenia skanalizowania posesji Ulricha na Grzybowie, zwrócił się do magistratu. Sprawę wyjaśniono w ten sposób, iż właściciel posesji przedstawił plany kanalizacji sporządzone przez jedną z tutejszych firm technicznych, wszakże plany te należało dwukrotnie przerabiać; dopiero obecnie po rozpatrzeniu ich w wydziale kanalizacji plany będą zatwierdzone i przesłane do wykonania.

= Na konkursie ogłoszonym przez warszawskie Towarzystwo lekarskie otrzymali nagrodę: dr. Dmochowski za pracę na temat: „zbadać pod względem anatomicznym sprawy zapalne na zatokach Highmora", dr. Ad. Majewski za pracę na temat: „oznaczyć granice kąta maksymalnego a jeszcze nieszkodliwego skręcenia główki noworodka", dr. Wł. Markowski za pracę na temat: Histologiczna budowa jajowodów".

= W r. b. szkołę realną w Rydze ukończyli: ks. Konstanty Czetwertyński, Józef Piotrowski, Władysław Karpiński, Konstanty ks. Radziwiłł, Daniel Paszkiewicz-Tołokoński, Ignacy Staszewicz, Leonard Wilski, Wacław von Erdberg-Ziemnogórski, Feliks Raczkowski, Stanisław Ordyniec. Gimnazjum filogiczne: Włodzimierz Korsak i Karol Rothert.

= Edward Lubowski wyjeżdża dziś na cztery tygodnie do Szwajcarji, Kazimierz Zalewski na dwa tygodnie—na wieś w kieleckie.

= W dniu wczorajszym wicegubernator radomski rz. r. st. baron Bukshewden wyjechał z powrotem do Radomia.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze Letnim dramat Zglińskiego „Jakób Warka" z p. Leszczyńskim w roli tytułowej; rolę Turkułła za p. Sikorskiego, bawiącego obecnie na urlopie, odegra zastępczo po raz pierwszy p. Narkiewicz.

* Jutrzejsze widowisko w teatrze Letnim rozpocznie komedja w 1-ym akcie Alberta Monnier i Edwarda Martin „Pomyłka", koncertowo odtwarzana przez p. Lüdową i p. Szymanowskiego, zakończy zaś rzadko grywana komedja Kraszewskiego „Miód kasztelański", z udziałem pierwszorzędnych sił dramatu, jakoto pań: Lüdowej, Barszczewskiej, Trapszowej, oraz pp.: Ładnowskiego, Rapackiego i Grzywińskiego.

* Artyści teatru Letniego narażani byli na pewne nieprzyjemności z powodu, iż przed wyjściem z teatru po skończonem widowisku zastawali częstokroć bramy ogrodu zamknięte.

Zarząd miejski dał obecnie polecenie, ażeby bramy ogrodu Saskiego od ulicy Marszałkowskiej i Niecałej były zamykane nie wcześniej, aż po przekonaniu się, iż nikt już nie pozostał w teatrze.

* P. Irena Abendrott znana z występów w Warszawie śpiewaczka koloraturowa, opuszcza operę monachijską i wraca do wiedeńskiej.

Ferje artystka spędzi we Lwowie.

= Loterja klasyczna.

W dalszym ciągu urząd loterji rozdał bilety loteryjne i wyznaczył terminy sprzedaży, jak następuje:

Dziś:	Pietuchow, Nowa-Praga, ul. Średnia, losów 30.
„	Białkowska, Nowe-Miasto, losów 50.
„	Strasburgier, Wspólna 25, losów 40.
„	Pogowska, Nowogrodzka 1, losów 50.
„	Stokowska, Warecka 9, losów 40.
„	Szulc, Krucza 16, losów 20.
„	Olszewska, Szczygła 7, losów 20.
D. 25-go b. m.	Bolewicz, Oboźna 7, losów 790.

Sprzedaż losów u kolektorek: Wałeckiej i Fiszer, z powodu ich choroby, prowadzona być nie mogła i odbędzie się w terminie, ponownie wskazanym.

U wyżej podanych kolektorek sprzedaż pod dozorem urzędników bankowych odbywać się będzie od godz. 5-ej po południu.

Nadto urząd loterji wydał wczoraj 2,120 losów Zarządowi okręgowemu Czerwonego Krzyża, który przysłał nam, z prośbą o zamieszczenie, wiadomość następującą:

„Kantor loteryjny Zarządu okręgowego warszawskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, iż sprzedaż biletów 1-ej klasy 163-ej loterji, znajdujących się w rozporządzeniu tegoż kantoru, odbywać się będzie od d. 23-go lipca do d. 2-go sierpnia, codziennie, od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu.

„Nadto kantor uprzedza osoby, naczelników wojskowych, naczelników zarządów i instytucyj, którzy uprzednio zapisali się na bilety, iż nabycie tychże powinno nastąpić obowiązkowo w terminie powyżej wskazanym, po upływie bowiem tego terminu wszelkie zamówienia stracą swoją wagę."

Odezwa ta przypomina nasz artykuł wczorajszy, w którym streściliśmy projekt reformy loteryjnej.

Kantor Towarzystwa, jakkolwiek rozporządza tylko paroma tysiącami losów, uznał przecież za najwłaściwsze i najsprawiedliwsze przyjmować na te losy zapisy.

O te zapisy właśnie chodzi i nam w artykule wczorajszym!...

Obliczając wszystkie losy, dotąd po dzień wczorajszy wydane, otrzymamy ich sumę, która w tej chwili wynosi 7,030.

Przy sprzedaży wczoraj i onegdaj wszędzie panował ścisk i wrzawa nie do opisania, chociaż wszystkiemu temu możnaby z łatwością zapobiedz, gdyby kolekty okazały trochę dobrej woli.

Tak np. u kolektorki R. na ul. Wspólnej pod nr. 40-ym tłum zwarty czekał przed bramą domu po to tylko, ażeby po godzinie dowiedzieć się, iż wszystkie bilety już rozsprzedane.

Tu zaszedł komiczny wypadek.

Spekulant Huf. pomiędzy innymi swymi przyjaciołami przyprowadził swego towarzysza, kupca X. z Częstochowy, ażeby dla niego zakupił sześć losów, za co miał przyobiecaną ćwiartkę po cenie normalnej.

Kupiec propozycję przyjął i sześć losów, naturalnie za pieniądze spekulanta zakupił, gdy jednak przyszło, wedle umowy, do zwrotu nabytych losów, X. oddał pieniądze, losy jednak przy sobie zatrzymał, mówiąc, iż jest wielce zadowolony z posiadania tylko raz w życiu tylu furtek do zaczarowanego pałacu Fortuny.

Na groźną interpelację spekulanta odpowiedział:

— Ty na wszystkich zarabiasz, niech ja raz na tobie zarobię!

Trafił frant na franta i wyciął mu kuranta...

U kolektorki W. na ul. Chłodnej pod nr. 58-ym, przed sprzedażą odbyła się narada spekulantów, w której wzięły udział i dwie kolektorki Sz. i Ł.

Postanowiono odbyć sprzedaż pozorną, losy oddać spekulantom, którzy już naprzód umówioną należność wypłacili, a publiczności pokazać parę ćwiartek ostatnich.

Tak się też stało.

Wprawdzie publiczność protestowała żywo i groziła skargą, ale wszystko to nic nie pomogło, spekulanci bowiem już wcześniej losy do kieszeni zagarnęli.

Podobne sceny odbywały się niemal wszędzie.

= Klub łyżwiarzy.

Najmłodsze z naszych stowarzyszeń sportowych, klub łyżwiarzy, z natury swojej działalności przez lato na bezczynność skazany, powoli budzi się już do życia.

Wprawdzie ustawa klubu zawiera szeroki program zabaw sportowych latem, jak lawn tennis, krokiet, kręgle itd., wykonaniu jednak tego programu stawała w r. b. na przeszkodzie tak ważna okoliczność, jak brak własnej siedziby.

Każdy początek jest trudny!

Pozyskawszy ustawę w grudniu, łyżwiarze i tak dość energicznie zakrzątnęli się około zorganizowania klubu na zimę, już w pełni będącą, i zawarli układ z Nową Szwajcarją, która przez sezon ubiegły była terenem ich działalności.

Po upływie sezonu zaczęto się oglądać za placami, któreby bądź nabyć, bądź wydzierżawić można.

Czy upatrzono coś stanowczego, nie wiemy, słyszeliśmy tylko, iż klub w tym kierunku napotyka na wiele trudności.

Istotnie, Warszawa obecnie pozbawiona jest placów: ani wystawa rolnicza, ani wystawa hygieniczna nie mogą znaleźć *dobrego* dla siebie miejsca i muszą poszukiwać miejscowości albo za rogatkami, albo na krańcach miasta.

Tem trudniej znaleźć posesję na tor ślizgawkowy.

Jak z tych trudności wybrnie komitet klubu—doprawdy rzecz to ciekawa!...

Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu uchwalono zwołać dwa zebrania ogólne członków klubu—jedno sprawozdawcze na d. 5-ty sierpnia, drugie wyborcze na d. 9-ty września.

Na tych dwóch posiedzeniach mają też zapaść uchwały, dotyczące przyszłego sezonu, tak dla klubu ważnego.

= O chodniki.

Władza inżenierska przedsięwzięła przebrukowanie drogi, wiodącej od rogatki ząbkowskiej na cmentarz brudzieński.

Obywatele okoliczni, korzystając ze sposobności, występują też z prośbą o uwzględnienie wciąż zwiększającego się ruchu i zrobienie jednocześnie chodników.

= Z ulicy.

Ulica Nizka wieczora wczorajszego była widownią smutnego wypadku.

Dwóch dorożkarzy: Abraham Cienkonoga i Jan Przybyłowski, zaczęli próbować świeżo kupionego konia, i w tym celu za teren do ekspertyzy obrano ul. Nizką.

Ekspertyza zakończyła się bardzo smutno, gdy bowiem koń szedł galopa, wywrócił 70-letniego starca, któremu, oprócz obrażeń na ciele, złamał lewą nogę.

Poszwankowany nazywa się Wincenty Zdanowicz i mieszka na Woli.

Po udzieleniu pomocy, odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, winnych zaś wypadku pociągnięto do odpowiedzialności.

= Przy pracy.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono robotnika młynarskiego z dóbr hr. Potockiej, Pęcice, pod Jabłonną, Władysława Baltusa.

Robotnik dostał się pomiędzy koła trybowe, które mu pogniotły ręce.

Pracujący w cegielni Openheima w Szczęśliwicach, Józef Kołodziejczyk, wybierał cegłę ze stosu, który rozsypał się i przygniótł nieszczęśliwego.

Kołodziejczyka, poranionego i ze złamaną nogą, odesłano do szpitala św. Ducha.

= Przekroczenia sanitarne.

Szymon Zalszupin, właściciel jednej z większych kamienic przy ul. Franciszkańskiej № 13, oddany został pod sąd za to, iż wbrew rozporządzeniom władzy policyjnej, nie bacząc na kilkakrotne ukaranie go za nieporządki w posesji, nie przestaje być w tej mierze nieposłusznym i nie zaprowadza w swoim domu dezynfekcji.

Sędzia pokoju 2-go rewiru m. Warszawy skazał Z. na 100 rs. kary, lub miesiąc aresztu policyjnego.

Takiemuż losowi ulegli za nieporządki w domach dwaj właściciele kamienic: Jeruchim Walfisz, posiadacz kamienicy przy ul. Świętojerskiej pod № 18-ym, który skazany został na grzywny w ilości 40 rs. (3-ci raz już), tudzież Liber Rozental na 25 rs. kary, z zamianą w razie niezapłacenia tych sum na ośmiodniowy areszt policyjny.

= Zamach samobójczy i samobójstwo.

W dniu wczorajszym wydarzyły się aż dwa wypadki otrucia się kwasem karbolowym, z których jeden nawet smutno się zakończył, bo śmiercią.

Zamieszkała w domu pad № 21-ym przy ul. Wolskiej żona mularza, Anna Dubek, w wieku lat 24, w celu pozbawienia się życia, zażyła kwasu karbolowego.

Na szczęście dawka nie była duża, chora bowiem, po udzieleniu pomocy, zaczęła powoli do siebie przychodzić.

Daleko gorzej było przy ul. Nowolipki w domu pod № 7-ym, gdzie młoda, 20-letnia kobieta, skutkiem zażycia kwasu karbolowego, po kilkugodzinnych męczarniach śmierć poniosła.

Samobójczynią była Franciszka Oskulska, utrzymująca się z posługi.

Ciało Oskulskiej odwieziono do gabinetu anatomicznego, gdzie sekcja dopełniona zostanie.

= Wściekły pies.

W Sielcach, za rogatką belwederską, ukazał się wczoraj pies wściekły.

Chore zwierzę rzuciło się na 7-letniego Wacława oraz o dwa lata młodszego Jana, braci Dąbrowskich i pokąsało ich w nogi.

Pokąsanych malców niezwłocznie odesłano do zakładu dra Bujwida, psa zaś zabito.

= Pożar pod miastem.

W Nowej Wsi, za rogatką belwederską, zgorzały zabudowania gospodarskie, należące do p. Karola Grossa.

Straty sięgają 3,000 rs.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz z Łodzi pisze d. 19-go lipca:

„Mniejsze bankructwa, o których słychać tu ciągle, nie mogą chyba charakteryzować sytuacji przemysłowej w sposób ujemny.

Nie są one rezultatem gorszych konjunktur handlowych, o ile się zdaje, lecz wprost skutkiem przeciągniętej spekulacji lub nadmiernego ryzyka, które tu w trzech czwartych wypadków opłaca się sowicie.

Takie wnioski wysnuwać musi ten, kto będzie obserwatorem, odsuniętym od tajemnic handlowych ruchu przemysłowego, a wsłuchuje się w jego przyśpieszone tętna.

Prawda, że w sferach wytwórczości ekonomicznej przewidzieć niczego napewne na zasadzie danych teoretycznych nie można, lecz notowane przez opinję publiczną fakty rzeczywiste, takie, jak niebywały ruch budowlany w zakresie fabrycznych rozszerzań, liczne zakupy odbiorców z Cesarstwa, tego decydującego rynku dla łódzkich stosunków, otwierający się dostęp do dalszego Wschodu dzięki budującej się syberyjskiej kolei, nareszcie unormowanie stosunków handlowych z Niemcami na czas dłuższy, nie zdają się usprawiedliwiać jakichkolwiek poważniejszych obaw w tym względzie.

Bankructwa nie zawsze są wypadkową, nieszczęśliwą kombinacją stosunków od nas nienależnych, a takie, jak te, o których mowa, o ogólnym stanie interesów nie wnioskować nie pozwalają.

Matką ich nieoględność, gorączka złota, częściej zła wola...

Nie mówię tego *ad facta perfecta*, lecz ogólnie, teoretycznie.

Istnieje tu zwyczaj, zdaje się wyjątkowo w Łodzi, pobierania przy rocznych kontraktach najmu mieszkań weksli na zapewnienie zapłaty rat kwartalnych.

Weksle te dyskontuje właściciel domu i tym sposobem komorne za cały rok pobiera jednorazowo.

Że tu, gdzie pieniądz robi pieniądz więcej niż gdziekolwiekindziej, jest to dla właścicieli kamienic niezmiernie zyskowne, nie ulega wątpliwości.

Nie sprzeciwia się to także literze prawa, ponieważ najem jest umową, jak każda inna, w której w granicach dozwolonych prawem tylko wola stron normuje wzajemne stosunki.

Że jednak tego rodzaju zwyczaj, któremu z powodu braku mieszkań podlegać musi każdy, wywoływać musi i wywołuje stosunki nienormalne, dla najmujących niemiłe, czasem cywilnie zawiłe lub nawet będące w sprzeczności z kodeksem karnym, to rzecz inna.

Istnieje paragraf 1728 w kodeksie cywilnym, który mówi, że wynajmujący rzecz jaką powinien między innemi (punkt II) wnosić zapłatę za najem w umówionych terminach.

Prawo więc zabezpiecza pobieranie kwartalnych należności, a zwyczaj trzechmiesięcznych terminów obowiązuje na mocy postanowienia rady administracyjnej Królestwa z d. 16-go września 1828-go r. (Dziennik praw t. XII str. 194), jako nie zmieniony do dnia dzisiejszego.

Żądanie więc podwójnych dokumentowych zobowiązań (kontraktu i weksli) na jedno i to samo jest niewłaściwe i nie powinno być tolerowane.

Niestety, w stosunku najmujących do wynajmującego jest chwilowo przewaga tych pierwszych tak decydująca, że lokator musi stosować się do żądań choćby nieusprawiedliwionych.

+ Nowe miasto.

Z Piotrkowa piszą do nas d. 19-go lipca.

„Z powodu podanych przez niektóre dzienniki wiadomości o rychłem jakoby przemianowaniu osady Sosnowice na miasto, nie od rzeczy będzie wyjaśnić, że chociaż projekt ten już się agituje, to jednakże daleki jest on jeszcze od urzeczywistnienia.

Wobec przypuszczalnie zakreślonego planu projektowanego miasta Sosnowice, weszłyby do terytorjum jego bliżej położone wioski i miejscowości fabryczne, zajmując obszerną, a tylko miejscami zabudowaną przestrzeń, co nadałoby miastu, położonemu nad granicą, typ zupełnie odrębny i postawiłoby je w wyjątkowo nieprzyjaznych warunkach pod względem prowadzenia gospodarstwa miejskiego.

Połączenie brukowanemi ulicami zaprojektowanych do włączenia wsi: Sosnowiec, Sielce, Ostra-Górka i Pogoń, wymagałoby odrazu dużego kapitału i chociaż mieszkańcy wymienionych wsi i miejscowości fabrycznych złożyli odpowiednie w tym celu deklaracje, niezbędny na pierwotne uformowanie miasta fundusz nie wystarczyłby w połowie.

Ważną także do rozstrzygnięcia kwestję stanowić będzie umowa z posiadaczami gruntów włościańskich, dworskie bowiem w obręb miasta nie wejdą.

Zwrócony przez władzę gubernjalną piotrkowską do zmodyfikowania na miejscu projekt zamiany osady Sosnowice na miasto, przedstawiony będzie niebawem powtórnie w celu wysłania do rozpatrzenia władzy wyższej.

+ Wieści z kraju.

P. Walenty Garszyński, właściciel dóbr Koźlątków w pow. kaliskim sprzedał w tych dniach 9 włók lasu za rs. 140,000.

W lesie tym jest około trzech włók dobrej dębiny; resztę tworzy sośnina.

Las kupił A. Fogel z Koźminka.

D. 11-ym b. m. w Łęczycy odbyło się uroczyste poświęcenie nowej apteki p. K. Tejcherta.

W niedzielę, d. 8-go b. m. w Koninie odbyła się doroczna wycieczka członków straży ogniowej ochotniczej do lasku Niesłuszna, gdzie przy dźwiękach muzyki bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

W Radomiu mają być wkrótce urządzone wyścigi cyklistów.

W okolicy Radomia spodziewają się zbiorów zaledwie średnich.

W okolicy Głowaczewa rozwija się przemysł wiejski, zwłaszcza uprawa chmielu.

Wartość produkcji chmielu w Bobrownikach dochodzi do 2,000 rs., właściciel browaru w osadzie sprzedaje z własnego chmielnika chmielu za 500 rs. rocznie.

W r. b. założono jeden w majątku Brzózie, mieszczanie zaś głowaczewscy aż dwa chmielniki.

Nadto w tej okolicy znajduje się pięć młynów wodnych na Radomce, które mielą około 20,000 korcy zboża; 3 olejarnie, browar i trzy garbarnie.

Czynsz dzierżawny z propinacji w Głowaczewie podniesiono do 3,000 rs., skutkiem czego zwiększyła się liczba szynkowni.

Widoki zbiorów w gub. kieleckiej nie są świetne: jarzyny i oziminy wyglądają dobrze, lecz deszcze oddziałały ujemnie na okwit pszenicy; zbiór siana i koniczyn, z powodu deszczów, wypadł niepomyślnie, bowiem większość sianokosów poczerniała.

Grady, spadłe w połowie czerwca w pow. włoszczowskim i miechowskim, zrządziły strat w zbożu na 6,400 rs.

+ Grad.

Wielka burza gradowa przeszła w d. 15-ym b. m. nad częścią gubernji lubelskiej.

Około godziny 4½ w gminie Skierbieszów grad rzadki, lecz dochodzący rozmiarami gęsiego jaja, zniszczył prawie zupełnie zasiewy.

Jest to już trzeci grad w tym roku.

Tegoż dnia, około godziny 7-ej, przy silnym wietrze spadł grad wielkości jaja gołębiego nad miastem Krasnymstawem i zrządził również znaczne szkody.

Grad padał około 5 minut.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go lipca, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na naprawę traktów szosowych w obrębie m. Płocka od rs. 1626 kop. 91; wadjum wymagane jest w sumie rs. 162 kop. 70.

— D. 23-go lipca, w magistracie m. Suwałk, odbędzie się licytacja na wybrukowanie i przebrukowanie zaułka Głuchego i części ulicy Zamiejskiej w Suwałkach od rs. **1699** kop. 25; wadjum rs. 169 kop. 92.

— Donoszą nam z łomżyńskiego, że w niedzielę d. 15-go b. m. w kościele parafjalnym w Rzekuniu pobłogosławiony został przez przyjaciela rodziny księdza kanonika Stalmacha związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem **Pucyma-Olszyńskim** synem nieżyjących Adama i Ewy z Wierzbickich, a panną Heleną **Grochowską**, córką znanych powszechnie i szanowanych obywatelstwa, małżonków Romana i Heleny z Wierzbickich, właścicieli dóbr Przytuły. Do ołtarza prowadzili oblubieńców panny: Adela Grochowska, siostra panny młodej i panna Zofja Przyimska, oraz panowie: Stanisław Grochowski i Marjan Arkuszewski. Od ołtarza zaś odprowadzały panie: Helena Grochowska matka i Marcinowa Olszyńska stryjenka panny młodej, oraz panowie: Roman Grochowski ojciec i Franciszek Wierzbicki wuj panny młodej. Następnie liczny orszak weselny podejmowany był hojnie w gościnnym domu rodziców panny młodej, gdzie zgromadzona rodzina i przyjaciele składali serdeczne życzenia młodej parze.

00

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Zofja Holewińska,**
córka Władysława i nieżyjącej Marji z Girband, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w dniu 20-ym b. m., w 15-ym roku życia. Stroskany ojciec z rodzeństwem zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 22 lipca, to jest w niedzielę, w dolnym kościele Wszystkich Świętych, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3345

† W dniu 22-im lipca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 746

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go lipca. *(Tel. Aj. póln.)* — Do Archangielska przybyła pierwsza partja inżenierów, wysłana celem dokonania studjów wstępnych dla budowy kolei z Wołogody do Archangielska.

Petersburg 20-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Oddział łomżyński banku włościańskiego przestaje funkcjonować; wobec tego oddział warszawski rozwija swoją działalność na gubernje łomżyńską i suwalską.

PODRÓŻE.

Berlin 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Cesarz Wilhelm w sierpniu znowu odwiedzi Helgoland.

Berlin 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Książę Henryk pruski zapowiedział swój przyjazd do Kopenhagi na srebrne wesele następcy tronu duńskiego.

HELMHOLZ.

Berlin 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W stanie zdrowia Helmholza zaszła zmiana na lepsze Istnieje nadzieja wyzdrowienia.

ARESZTOWANIA.

Liège 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Prokurator sądu tutejszego otrzymał od zarządu policji w Belgradzie urzędowe zawiadomienie o aresztowaniu pewnego poszukiwanego niebezpiecznego anarchisty.

Marsylja 20-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — W miasteczku Lodève aresztowano anarchistę Dusseris i jego córkę, nauczycielkę szkoły ludowej, również bardzo niebezpieczną anarchistkę. W pobliskiej wiosce Cavaillan aresztowano 9-ciu, w Avignonie zaś 5-ciu anarchistów.

Rzym 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Z Livorno donoszą, iż sędzia śledczy powziął poważne wątpliwości, czy aresztowany Lucchesi jest w samej rzeczy mordercą dziennikarza Bandi'ego. W tych dniach ma być ukończona korespondencja z władzami francuskiemi o wydanie Lucchesi'ego.

SPRAWY GRANICZNE.

Cetynja 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Komisja turecko-czarnogórska, zajmująca się rozpatrzeniem sprawy granicznej, zgodziła się na wypracowanie referatu, który przedstawiony będzie rządom tureckiemu i czarnogórskiemu.

SPRAWY KOREAŃSKIE.

Londyn 20-go lipca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Biuro Reutera donosi z Yokohama, iż zajście w Söul z konsulem angielskim przedstawiono w sposób przesadzony. Rzecz redukuje się do tego, że konsul chciał przejść przez forpoczty japońskie w porze niewłaściwej i był przez wartę szorstko wstrzymany.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin, 19-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Podróż cesarzowej.—Posagi pamiątkowe.)

Cesarzowa udała się wczoraj w południe z powrotem z Chrystjanji do Kielu. W podróży z Drontheim do Chrystjanji była otoczona wszystkiemi możliwemi względami. Wykupiła dla siebie i świty bilety, uprawniające tylko do jazdy zwyczajnym pociągiem; dyrekcja kolejowa jednak na dystansie Drontheim-Hamaz wyekspedjowała dwa pociągi, przeznaczając jeden wyłącznie dla cesarzowej i jej otoczenia. Wszystkie stacje były świątecznie udekorowane; gęste tłumy nawet nocą zalegały perony. Doręczono cesarzowej mnóstwo bukietów, wśród których zwraca uwagę bukiet z napisem: „Hilsen fra det norske Höifjeld" (Pozdrowienie z gór północnych). W Hamaz poczekalnia ustrojona była w chorągwie o barwach szwedzkich i norweskich oraz w różne emblematy myśliwskie. Cesarzowa, zachwycona przyjęciem serdecznem, jakiego doznała, kilkakrotnie wyraziła dyrektorowi kolei, Didriksonowi, swoją wdzięczność. Królowa szwedzka zamierzała cesarzową powitać w Lilleströmmen, niedyspozycja jednak nie pozwoliła na wykonanie zamiaru.

Dzisiaj, jako w rocznicę śmierci królowej Ludwiki, małżonki króla Fryderyka Wilhelma III-go, plac w Thiergartenie, mieszczący pomnik królowej, zwiedzano bardzo licznie. Pomnik tonął w całych stosach kosztownych kwiatów. Celem uczczenia pamięci królowej, w kościele garnizonowym poczdamskim odbył się ślub siedmiu par małżeńskich z klasy roboczej, które wyposażono z funduszów, na ten cel przeznaczonych. Każda para otrzymała po 450 marek.

Słynna artystka sceny królewskiej, Elżbieta Leisinger, poślubiła w dniu dzisiejszym nadburmistrza m. Esslingen, dra Mühlbergera. Aktu kościelnego dopełnił o godzinie 4-ej w kościele garnizonowym kaznodzieja nadworny, dr. Frommel. Po uczcie weselnej w Kaiserhofie młoda para niezwłocznie wyjeżdża do Kopenhagi. Z Esslingen nadeszły dary ślubne: gmina miejska nadesłała ciężkie, z wielkim artyzmem wykonane srebra stołowe, z dedykacją na złotej tarczy, umieszczoną wśród herbów miasta. Kolegja miejskie ofiarowały dwie śliczne żardynjery ze srebra matowego i t. d. *K.*

*

Paryż, 18-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Jubileusz Gota.—Wyścig piechurów.)

Jubileusz znakomitego artysty Komedji francuskiej, Gota, obchodzony był wczoraj śniadaniem w Saint-Germain, dokąd wczesnym rankiem podążyli artyści i artystki, najstarsi maszyniści, kostjumierzy, dekoratorzy i odźwierni, ogółem 80 osób. *Menu*, rysowane przez malarza Rixeus'a, przedstawiało portrety Gota, jeden z roku 1884-go, drugi z 1894-go. Przy deserze wznoszono wiele toastów; pierwszy zabrał głos dyrektor Komedji francuskiej, Claretie, który w wykwintnej literackiej formie złożył hołd talentowi sędziwego artysty i skreślił dzieje jego długiej karjery, poczem wręczył mu medal złoty z wizerunkiem Moliera i napisem: „La Comédie Française à M. Ed. Got—souvenir d'un demi siècle". Następnie przemawiał jeden z najstarszych po Gocie stowarzyszonych, Mounet-Sully, a wreszcie uczeń jego, Le Bargy, oraz pełen, jak zwykle, humoru i werwy, Coquelin młodszy.

Wieczorem publiczność witała owacyjnie swojego ulubionego artystę, który tak doskonale gra w „Cabotins" Paillerona, pomimo swoich 72-ch lat wieku.

Wyścig piechurów, urządzony staraniem dziennika *L'Eclair*, zakończył się zwycięstwem niejakiego Pégueta, stangreta, pozostającego od lat 10-iu na służbie u hr. Potockiego. Przebył on 444 kilometry w przeciągu 77 godzin. Jest on członkiem „Association pédestre et vélocipédique" i kilkakrotnie brał udział w wielkich matczach pieszych, zdobywając zawsze drugą lub trzecią nagrodę.

Przez całą drogę powrotną z Hawru do Paryża witano go wszędzie owacyjnie; u bramy Paryża czekał go tłum kilkutysięczny, sportsmeni wpadli w taki entuzjazm, że chcieli go nieść na rękach. Ale Péguet umknął szybko dla wzięcia kąpieli i masażu, poczem wesoło obiadował ze swoimi współzawodnikami. Obecnie wrócił do swoich zajęć stajennych, ale reporterzy nie dają mu spokoju. *Z.*

*

Bruksella, w lipcu.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Kapitan Jacques.)

W końcu z. m. Bruksella przyjmowała owacyjnie kapitana Jacques, bohatera Tanganiki. Przed trzema laty kardynał Lavigerie głosił z ambon krucjatę przeciwko handlarzom „drzewa hebanowego", przeciwko muzułmanom znęcającym się nad czarnymi niewolnikami. W groźnych barwach odmalował kardynał obraz afrykańskiego niewolnictwa. Towarzystwa „anti-esclavagistes" zawiązały się w główniejszych miastach belgijskich; dary płynęły do tych kas dobroczynnych, znaleźli się mężowie serca i zapału, na ich czele stanął jeden z badaczy Konga, młody oficer belgijski, który z dwoma kolegami i dwiema armatami podążył do środka Afryki. Tym śmiałkiem, którego prezes towarzystwa antyniewolniczego w Belgji, ks. dziekan Jacobs, porównał do Juljusza Cezara, zdobywcy Galji, jest komendant Jacques. Wiadomo wszystkim, z jakiem poświęceniem przez trzy lata walczył nad jeziorem Tanganika, tej stolicy niewolnictwa, nietylko z arabami, ale i z głodem. Po krwawej bitwie pod Muhina, niedaleko Metugi, cały zachodni brzeg tego jeziora, płynącego dawniej krwią nieszczęśliwych murzynów, jest oswobodzony od krwiożerczych band głośnego wodza Rumalizy.

Na południowym szczycie jeziora wzniesiono fortecę Molino, której broni porucznik belgijski, Duvivier; inne stacje obronne: Saint-Louis de M'Rumbi, M'Pala i Baudonin-Ville cieszą się zupełnem bezpieczeństwem. Kapitan Descamps jest dowódzcą fortecy Albert-Ville. Na północy po za Lukungą anti-esclavagiści są panami M'Towa i całej okolicy, która była dotąd pod władzą króla Simby. Rumaliza pobity został pod Kassongo, gdzie zginął syn Tippo-Tipa Sefu i zięć jego Nasor-Ben-Soliman, przez dzielnego oficera belgijskiego, Dhanisa, któremu król Leopold dał za to wielkie zwycięztwo krzyż gwiazdy Konga tytuł barona.

Komendant Jacqes przyjęty został w mieście rodzinnem z wielkiemi honorami. Deputacja młodych murzynów z Konga wręczyła mu wieniec z napisami: „Oswobodzicielowi—dawni niewolnicy". Gubernator p. Orban de Xivry, jenerał Demazière, prezes komitetu z Liége, baron de Rosée, prezes komitetu w Vieil-Salm, wszyscy senatorowie i deputowani z prowincji luksemburskiej, cała arystokracja przyjmują bohatera owacyjnie. Łuki tryumfalne z kwiatów zdobią bramy miasta, z napisami: *Honneur au vainqueur des Arabes. Vive le Capitaine Jacques!* Pod bramą tryumfalną burmistrz, dziekan, jenerał i koledzy z 11-go pułku piechoty witają go uroczyście. W licznych kjoskach muzyka gra hymn narodowy „Brabançonne". Burmistrz wręcza młodemu tryumfatorowi medal, na cześć jego wybity, z odpowiednim napisem, Baron de Rosée wręcza mu szpadę honorową i wita go słowami pełnemi uwielbienia.

Wszyscy obecni, rodzice, rodzeństwo i deputaci rzucają się mu na szyję, wszyscy mają łzy w oczach. W każdem oknie są kwiaty, girlandy i chorągwie belgijskie, kongoskie i papieskie.

Jednocześnie w Mons odbywają się uroczystości muzyczne w 300-na rocznicę Orlanda Lasso *alias* Rolanda de Lassus. Orkiestra, z 1,000 osób złożona, wykonywa jego dzieła i kantatę na cześć sławnego mistrza, napisaną przez dyrektora konserwatorjum w Mons. Van den Edena. *H. M.*

*

Konstantynopol, 16-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Trzęsienie ziemi.)

Wystraszona ludność koczuje dotychczas w ogrodach publicznych, w namiotach. Kobietom zwłaszcza niepodobna jest wytłumaczyć, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa niebezpieczeństwo już minęło, że wreszcie można zawierzyć już dziś domom, które wytrzymały 10 najsilniejszych wstrząśnień.

Co najgorsza, dzienniki miejscowe, w pogoni za wiadomościami sensacyjnemi, podają szczegóły kłamliwe, czem zwiększają niepokój ogólny. To też rząd nakłada na nieprawdomówne gazety dosyć wysokie kary. Tak np. *Constantinoupolis*, dziennik grecki, zawieszono na dni ośm za wydrukowanie nieprawdziwej wieści, jakoby gmach

wojskowej szkoły cesarskiej runął i przywalił na śmierć 22-ch uczniów. Za powtórzenie tej samej plotki dziennik turecki *Sabah* skazano na zawieszenie jednodniowe.

Największe spustoszenia poczyniło trzęsienie ziemi w niewielkiej dzielnicy Edirné-Capou. Na sto domów, składających tę dzielnicę, nawet 10 nie ostało się przed klęską. Wczoraj zaczęto rozkopywać gruzy i w pierwszej zaraz chwili znaleziono ośm trupów. Łzy stanęły w oczach obecnych, gdy z pod gruzów meczetu wydobyto zwłoki matki i córki, splecione w śmiertelnym uścisku. Zwłoki przeważnie są oszpecone do niepoznania.

Na przedmieściu Cadiceny trzy kobiety dostały pomieszania zmysłów z przestrachu. Zarząd miejski wydał rozkaz zburzenia kilku domów, pozbawionych warunków bezpieczeństwa. Właściciele domów protestują, jak mogą, przeciwko rujnowaniu ich mienia.

W San Stefano szkody są bardzo znaczne. Powszechną uwagę budzi tu czyn przełożonego klasztoru oo. kapucynów. W chwili, gdy mieszkańcy San Stefano, nie wyłączając zakonników, w panice biegli za miasto, nad morze, ojciec przełożony klasztoru przypomniał sobie, iż w kościele pozostał N. Sakrament. Wśród gradu gzemsów i dachówek żarliwy zakonnik powraca do kościoła i przenosi monstrancję w miejsce bezpieczne. Cudem jakimś zakonnikowi nic się nie stało.

Cztery domy, przyległe do klasztoru oo. kapucynów, leżą w gruzach. Są to domy zamieszkałe przez: tłumacza ambasady angielskiej, panią Suchodolską, włocha Pedrelli; w czwartym mieściła się szkoła francuska. Mieszkańcy zdążyli wyjść nad morze bez szwanku. Wyjątek stanowi czworo dziewcząt tureckich, które, uciekając z miasta, przerażone wstrząśnieniem, szukały bezmyślnie schronienia pod murem domu Loranda. Mur runął i niebożątka na śmierć przywalił. Odkopano zwłoki wczoraj dopiero.

Przed godziną powróciłem z Wysp Książęcych.

Co za zmiany! Zamiast wesołych, uśmiechniętych w słońcu osad—gruzy; zamiast eleganckich domków—ruiny... A nad tem wszystkiem błękitnieje przepyszne niebo wschodu, a tuż obok przepiękne morze faluje łagodnie, jakby oblewało wyspy raju wiecznego, nie zaś opłakane miejsce onegdajszej katastrofy.

W Prinkipo szczególniej szkody są ogromne. W dzielnicy Amoudhia idziemy ulicą, po której bokach stoją domy dziwacznie pokrzywione, poskręcane, jakby w straszliwych konwulsjach, z dachami pozrywanemi, z poodrywanemi okiennicami. Miasteczka w takim stanie zdarzało mi się widzieć podczas ostatniej wojny, nazajutrz po bombardowaniu. Na pustych placach porozstawiano namioty, jeżeli na tę nazwę zasługują strzępy obrusów, prześcieradeł, kołder, mat plecionych, rozpięte na drągach, powtykanych w ziemię.

W namiotach i obok nich kobiety i dzieci płaczą, żebrzą, oczekują na żywność ze stolicy... Ale pomoc, choć rozmiarami niemała, nie wystarcza. Najwięcej daje się uczuć brak materjału drzewnego na baraki tymczasowe.

Na całej wyspie tylko hotel „Calypso" pozostał nietkniętym.

Powracając do miasta, wstąpiłem na chwilę do Nizam. Tuż koło drogi stoi wielki młyn parowy. Otóż, możecie sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdym dostrzegł, iż wysoki, wznoszący się w obłoki komin fabryczny, jak stał, tak stoi nietknięty. Maleńkie domki tuż obok trzęsienie powaliło, a ten olbrzym pozostał.

Dziwne, zaiste, są kaprysy klęsk żywiołowych.

J. C.

Z sądów.

Sprawa Mielczarka.

Akty głośnej sprawy Bartłomieja Mielczarka i jego bandy zbójeckiej, nadeszły z sądu okręgowego piotrkowskiego.

Sprawa sądzona będzie w 2-im karnym departamencie izby sądowej warszawskiej w d. 14-ym sierpnia r. b.

Skargi apelacyjne od wyroku I-ej instancji wnieśli. Łachowicz, małżonkowie Matuszewscy, Guterman, Śniechowski, Szkudlarek i Szlaski (ten ostatni obecni zrzekł się skargi); inni oskarżeni, skazani wyrokiem sądu okręgowego piotrkowskiego na mniejsze lub większe kary, z Bartłomiejem Mielczarkiem hersztem bandy, na czele, na wyroku pierwszej instancji poprzestali.

Jeden wreszcie ze skazanych, mianowicie Andrzej Sztylak, zmarł w więzieniu.

Podany został również protest przez podprokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego, p. Mienkina, żądającego obostrzenia kar dla skazanych: Walentego Lenartowicza, Franciszka Malickiego, Jakuba Icka Fajbusiewicza, Jana Ostrowskiego, Ksawerego Figaszewskiego i Józefa Papernika.

Wszyscy skazani, oprócz Malickiego, Lenartowicza i Fajbusiewicza, znajdują się w więzieniu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 20-go lipca. *(Telegram Ajencji póln.)* — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 93.05 płacono, —.— nie notowano, —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.60 płacono, —.— nie notowano, —.— nie notowano. Przekaz na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków. 36.90 płacono, —.— nie notowano, —.— nie notowano. Usposobienie giełdy dla walut mocne. Półimperjały russkie nowego stempla 7.42 płacono, rs. 7 k. 45 płacono. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 148.— płacono, dt 149.— płacono. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 93 kop. 75 płacono. 5% renta złota z roku 1884-go 159.50 płacono. 5% nowa pożyczka złota z r. 1893-go —.— nie notowano. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 240 kop. 50 płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 225 kop. — w poszukiwaniu. Listy premjowe szlacheckie rs. 190 kop. 50 płacono. 5% państwowa renta kolejowa 102.25 w poszuk.. 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 95 kop, 25 obracano., II-ej emisji rs. 94 kopiejek 50 w poszukiwaniu III-ej emisji rs. 94 kopiejek 50 w posz., IV-ej emisji rs 95 kopiejek 75 w posz. $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go 101.50 płacono. $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serji 101.50 płacono, II-ej serji nie notowano. 4% obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 93 kop. 50 w zaofiarow., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 93 kop. 50 w poszukiw. $4\frac{1}{2}$% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 153 kop. — w poszuk., $4\frac{1}{2}$% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 100 kop. 25 w poszukiwaniu, 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kopiejek 25 w zaofiar., 5% listy zastawne dońskie rs. 100 kop. 25 w zaofiarowaniu, 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kopiejek 50 w zaofiarow. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. 595 kop. — w zaofiarowaniu. Usposobienie giełdy dla papierów mocne.

Berlin 20-go lipca. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)* — Zakończenie bezrobocia w angielskich kopalniach węgla wywołało chwilowe osłabienie kursu akcyj górniczych; ku końcowi zebrania tendencja znacznie się wzmocniła. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 15 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Weksle krótkoterminowe na Warszawę zdrożały o 20 fen., a na Petersburg straciły 10 10 fenigów. Przekazy na Wiedeń podskoczyły o 15 fen. (163.65). Z papierów listy likwidacyjne pozostały bez zmiany, jak również nowa renta, niżej notowano $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, wyżej notowano premjówki obu emisyj. Udziały berlińskiego towarzystwa komandytowego podrożały o $\frac{3}{10}$%. Kupony celne spadły o 10 fen. (324.90).

Berlin 20-go lipca. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)* — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Słabe i nizkie notowania giełd zachodnich naciskały do tego stopnia na ceny zboża i spirytusu, że nastąpiła obiżka.

Berlin 20-go lipca. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.05	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.45	Akcje kredytow	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.85	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	215.75	„ „ dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	219.25	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	63.70	„ „ dł.	—.—
$4\frac{1}{2}$% listy zast. ziem.	—.—	Żyto w tow. gotow.	116.50
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	118.—

Kursy z dnia 19-go lipca: 218.90, 218.25, 217.95, —.—, 219.25, 63.70, —.—, —.—, —.—, 20.37, 20.33, 81.—, 80.75, 117·50, 119.50.

Odpowiedzi Redakcji.

— *Panu M. Lib., inż.*—Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr...

— *Panu St. P. w Szczawnicy.* — Burza, o którą sz. pan zapytuje, była w Warszawie d. 2-go maja r. 1887-go.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c(nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Іюля 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).